

Start 17 balonów wolnych

z lotniska w Mokotowie

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Do ostatniej chwili nie jest wiadome, czy wraz z wyżej wymienionymi zawodnikami wystartuje do zawodów balon hiszpański z załogą p. Julio Tato i Juan Jaurequi, którzy spóźnili się ze zgłoszeniem. Z wyjątkiem Aero-Club de France, wszystkie pozostałe Aerokluby biorące udział w zawodach wyraziły już swą zgodę, oczekiwana jest ta jedna decydująca odpowiedź.

START.

Start balonów wolnych biorących udział w zawodach rozpocznie się jutro punktualnie o godz. 16-ej. Balony startować będą w odstępach 6-minutowych, bezpośrednio przed trybunami, gdzie od masztu, na którym wciągnięta będzie flaga Polski i Aeroklubu R. P. jako organizatorów te gorocznych zawodów o puchar im. Gordon Bennetta, przez szerokość lotniska bieć będzie linia mety.

Otwiera start Polska, balonem „Warszawa”, pilotowanym przez jednego z zeszlenczonych zwycięzców, kpt. Burzyńskiego. Dalej lecieć będą 2) „Stadt Essen” (Niemcy), 3) „Bratislava” (Czechosłowacja), 4) „Belgia” (Belgia), 5) „Dux” (Włochy), 6) „U. S. Navy” (St. Zjednoczone), 7) „Zurich III” (Szwajcaria), 8) „L'Aigle” (Francja), dalej powtarza się kolejność państw i lecą balony: 9) „Kościszko”, 10) „Wilhelm von Opel”, 11) „Bruxelle”, 12) „Buffalo Courier Express”, 13) „Basel”, 14) „Torun”, 15) „Polonia”, 16) „Deutschland”, 17) „Lorraine”. O ile zatwierdzone zostanie udział załogi hiszpańskiej, to wystartują oni jako Nr. 9-ty skości.

Przynależność państwową każdego z balonów można będzie rozpoznać jedynie po chorągiewkach danego państwa i Aeroklubu, przy mocowanych przy gondolach. Poza to kolory balonów są zupełnie dowolne. Trzy balony polskie mają niezwykle efektowne powłoki, utrzymane w barwach narodowych. Balon „Warszawa” jest cały biały z poprzecznym pasem czerwonym, „Polonia” cały czerwony z białym pasem pośrodku, a „Kościszko” ma górną połowę białą, a dolną w podłużne pasy biało-czerwone.

Każdy z balonów przeciągnięty będzie do linii mety. Szczelnie wypełniony już gazem, obciążony będzie dookoła workami z piaskiem, przytrzymany przez obsługę kilku mocnymi liniami; na hasło komisarza sportowego liny będą zluźniane i po przecięciu obręczy drewnianej umocuje się na niej gondole. Gondole balonu stanowi kwadratowy kosz wiklinowy wysokości 80 cm., liczący 1 m. 25 cm. powierzchni. Do gondoli wejdzie załoga, zabierając instrumenty i wyposażenie balonu: zapłombowany barograf, mapy, butle tlenowe, odbiorczy aparat radiowy, za pomocą którego zawodnicy odbierać będą zapowiedzi meteorologiczne przesyłane na falach eteru radiostacji nadawczej i który służyć im będzie do ustalenia punktu, w którym się znajdują za pomocą pomiarów goniometrycznych, 120 sztuk worków z piaskiem, stanowiących balast, dokumenty każdego z balonów, wydane w Aeroklubie danego państwa, a potwierdzone przez komisję sportową zawodów, dokumenty osobiste pilota i jego licencje oraz list żelazny, dający prawo lądowania we wszystkich krajach europejskich. Poza to każdy z pilotów zabiera pewien zapas żywności, który musi wystarczyć na kilka dni, gdyż trudno zgóry przewidzieć, jak długo potrwa lot (dotychczasowy rekord czasu stanowi 72 godziny, przebyty przez balon niemiecki na zawodach w r. 1908). Zapasy te składają się z kanapek, zimnego mięsa, owoców, czekolady i herbaty lub limonady w termosach. Zabieranie alkoholu i papierosów jest niedopuszczalne ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu i groźbę pożaru. Poza to każdy balon ma po 10 meldunków ciężarkowych z chorągiewkami o barwach polskich, które zrzucać są po drodze.

Na hasło komisarza sportowe-

go „Puszczaj balon!” obsługa zluźni liny, a załoga wyrzuci balast, dzięki czemu balon od razu wzbije się w górę.

Start balonów należy do najefektowniejszych momentów tych zawodów. Dzięki drobnym uchyleniom w wadze poszczególnych balonów i dowolnej ilości wyrzucanego balastu, poziom, do którego wzbiją się balony, nie będzie jednakowy. Po wystartowaniu zawyżają balony rozpraszają się, tworząc na niebie kształt wachlarza. Oczywiście tempo ich odlotu uzależnione jest od nasilenia wiatru oraz warstwy powietrza, w którą dany balon trafi.

ZAPOWIEDZI METEOROLOGICZNE.

Według ostatnich zapowiedzi meteorologicznych, wiatr utrzymuje się w kierunku północno-wschodnim. Czyli, że można przypuszczać, że balony skierują się w stronę Litwy Kowieńskiej, a dalej na terytorium Rosji. Dane co do wiatrów ustalić można jedynie na moment startu, gdzie w dalszym ciągu balony się skierują, zgóry przewidzieć trudno. Częściowo niepomyślnym horoskopem jest fakt, iż natężenie wiatru jest słabe i lot, przynajmniej w początku rajdu, odbywać się będzie powoli. Tego rodzaju lot wymaga dużej znajomości warstw powietrznych ze strony pilota, który musi lawirować balastem w ten sposób, żeby nie ekspensować go zbyt obficie i szybko, a jednak natrafić na najmocniejsze prądy powietrzne. Lot na balonach jest lotem w nieznane i to stanowi ponoć największy urok balonowego sportu. Trudno zgóry przewidzieć szybkość wiatru i często ulegający zmianie kierunek. Według wszelkich danych, tegoroczna trasa rajdu balonowego winna zaprowadzić zawodników nad teren Rosji.

WARUNKI ZWYCIĘSTWA.

Zwycięska będzie ta załoga, która doleci najdalej. Linie trasy wylicza się po linii prostej, nie uwzględniając odchyleni spowodowanych wiatrem. Ilość przebytych godzin nie zawsze decyduje o ilości przebytych kilometrów i tak największą odległość przebył w r. 1912 pilot francuski Bienaimé, startując z Stutgartu, a lądując w Równie w Rosji. Trasa ta wyniosła 2.191 km., przy pomysłnym widać wietrze, gdyż przebiecie jej zajęło 46 godzin. Gdy odwrotnie rekordową ilość czasu, bo 72 g. 25 m. utrzymał w r. 1912 pilot szwajcarski pilot Schaeck w 1908 r., przebywając tylko 1.212 km.

Po drodze załogi zrzucać będą meldunki, zaopatrzone w chorągiewki polskie, z pieczęcią zawodów Gordon-Bennetta, które będą oddsyłane do Warszawy. Pozwoli to orientować się w linii trasy, jaką podąża każdy z balonów. Pod tym względem odchylenia mogą być ogromne, dochodzące do kilkuset kilometrów.

Poza to lotnicy zabierają ze sobą po 5 gołębi pocztowych, które, również zaopatrzone w meldunki, doniosą wieści do Warszawy.

Każdy pilot jest obowiązany natychmiast po wylądowaniu z najbliższego urzędu telegraficznego przesłać depeszę do A.R.P. ze wskazaniem czasu i miejsca lądowania oraz najbliższego większego miasta. Poza to możliwe najprędzej musi wysłać pod tym adresem: 1) odpis książki pokładowej, 2) zapłombowany barograf, który służy jako świadectwo wysokości lotu i jego odległości oraz jest dowodem, że pilot nigdzie nie lądował po drodze i 3) zaświadczenie lądowania, potwierdzone przynajmniej przez trzech świadków.

Po wyruszeniu więc zawodników będziemy mogli śledzić ich lot, notując poszczególne meldunki i oczekiwając cierpliwie wieści o punkcie lądowania każdego z zawodników.

Polska posiada pierwszorzędną sprzęt, który wykazał już swoje walory w zeszlenczonych zwycięstwie; tak dalece jest ceniony, że zapewni nam zbyt zagranicą. Piloci nasi są fachowo wyszkoleni i żaden z nich nie jest w zawodach nowicjuszem, a kpt. Hynek i kpt. Burzyński dźwigają już

laury zeszlenczonego zwycięstwa, toteż horoskopy dla naszej ekipy przedstawiają się korzystnie, możemy więc jedynie życzyć im szczęśliwej drogi, lecz pocichu, gdyż przesądni lotnicy boją się głośno wyrażanych życzeń pomysłności.

NAGRODY.

Zwycięzcom przyznane będą następujące nagrody: nagroda im. Gordon-Bennetta, jako nagroda przechodnia dla tego Aeroklubu, w którego barwach będzie leciał balon, zdobywający pierwsze miejsce, oraz nagrody pieniężne dla załóg na ogólną sumę 28.000 zł., w tem 1-sza nagroda 10.000 zł., 2-ga — 7.000 zł., 3-cia — 4.000 zł., 4-ta — 2.500 zł., 5-ta — 1.500 zł., 6-ta — 1.200 zł., 7-ma 1.000 zł., 8-ma — 800 zł. Poza to wszyscy uczestnicy zawodów otrzymają medale pamiątkowe.

Zawody o puchar im. Gordon Bennetta odbywają się od r. 1906, z przerwą w okresie wojny. Tegoroczne zawody są 22 skości. Aeroklub, którego piloci trzy razy z rzędu zdobędą pierwszeństwo, lądując najdalej od miejsca startu, zdobywa puchar na własność. Nie kładzie to jednak kresu zawodom. Zwycięski Aeroklub ofiarowuje nowy puchar i dalej rozgrywa się walka o puchar.

Dotychczas puchar zdobyła Belgia w r. 1924, po trzykrotnym zwycięstwie Demuytera, potem puchar Aeroklubu belgijskiego został zdobyty w r. 1928 przez Amerykanów. W 1932 znowu Amerykanie zatrzymali dla siebie puchar ofiarowany przez Forda, teraz idzie walka konkurencyjna o czwarty puchar im. dziennikarza amerykańskiego Gordon - Bennetta, który był inicjatorem zawodów.

BILETY WEJŚCIA.

Publiczność, która zapewne tłumnie przybędzie na lotnisko mokotowskie, żeby obejrzeć efektowne i niecodzienne widowisko startu balonów ośmiu państw Europy, będzie się mogła zaopatrzyć w bilety do łóż i na trybuny od ul. Nowowiejskiej, w kasach rozstawionych na chodniku w tych samych, gdzie nabywało się bilety na Challenge, oraz na miejsca stojące, przy wejściach, t. j. od ul. Leksarskiej, od Wiśniowej i od ul. Rakowieckiej, koło S.G.G.W. Ceny biletów, jak w dniu otwarcia Challenge'u, t. j. 10 zł. za miejsce w łóż, 5 zł. na trybuny A, B, C, D, 3 zł. na trybuny E, F, G, 1 zł. kosztują miejsca stojące; młodzież szkolna, wojskowi i członkowie LOPP. płać 50 gr.

NA LOTNISKU.

Otwarcie zawodów rozpocznie się o godz. 15.30 przemówieniem przedstawiciela rządu, oraz wcią-

nięciem polskiej flagi na wielki maszt. Start każdego z pierwszych ośmiu balonów różnych państw, poprzedzony będzie odegraniem przez orkiestrę jednośnego hymnu narodowego. Start, który rozpocznie się o godz. 16-ej, winien trwać około dwóch godzin, potem, zapewne aż do zmierzchu, balony będą widoczne nad Warszawą. O ile panować będzie wielka cisza w przestworzach, to jeszcze wieczorem można będzie dostrzec w ciemnościach białe światło reflektora, który, zgodnie z przepisami zawodów, musi posiadać każdy balon w formie lampki przywieszzonej poniżej kosza.

Równocześnie z balonami biorącymi udział w zawodach, wystartują z lotniska dwa balony Aeroklubu Warszawskiego: balon „Syrena”, pilotowany przez por. Kowalskiego z pasażerami inż. Rzezyckim, kierownikiem sekcji balonowej Aeroklubu, i inż. Wasielem, oraz balon „Legionowo”, pilotowany przez por. Wiśniewskiego, na którym poleci redaktor „Skrzydlatej Polski”, p. Jerzy Osiński, i inż. Walewski. Balony te zabiorą z sobą pocztę i do zapadnięcia zmierzchu będą obserwowały z wyżyn, odlatających zawodników. Oba balony te wylądują tego samego dnia.

Na lotnisku mokotowskim uruchomiony już jest specjalny urząd pocztowy, który przyjmuje korespondencję tak do wewnątrz kraju, jak i zagranicę, otempłowując znaczki pieczętą zawodów Gordon - Bennetta. Oba balony Aeroklubu, lądując nadadzą te listy według wskazanych adresów. Korespondencja ta, ma wartość dla filatelistów, chcących zaopatrzyć się w marki z pieczęcią zawodów. Ma ona dużą wartość propagandową wobec zagranicy, która żywo interesuje się zawodami.

Poza to LOPP. organizuje konkurs baloników, które sprzedawane będą na lotnisku po 50 groszy za sztukę. Do każdego z baloników należy przypieczętować pocztówkę z własnym adresem. Korespondencja ta będzie podejmowana w miejscu, w którym balonik opadnie i z najbliższego urzędu pocztowego, opatrzona miejscowym stemplem, pocztówka powróci do adresata. Konkurs wygra ten, czuj balonik zaleci najdalej. LOPP. wyznaczyło szereg nagród dla balonikowych zwycięzców.

Jak widzimy, Aeroklub Rzeczypospolitej, jako organizator zawodów, uczynił wszystko, żeby uprzyjemnić publiczności jutrzejszą imprezę lotniczą. Nie ulega więc kwestii, że lotnisko mokotowskie przybierze jutro odświętny charakter i zapełnią go tłumy widzów, żądnych niecodziennego widoku, który zapowiada się niezwykle barwnie i ciekawie.

Wystawa samolotów challenge'owych na lotnisku w Mokotowie

Dając do zapoznania jaknajszerszym mas publiczności ze zwycięskimi samolotami challenge'owymi, Zarząd Główny L. O. P. P. zorganizował wystawę samolotów polskich, które brały udział w tegorocznym Challenge'u.

Tak więc od dnia 22 bm. każdy może obejrzeć samoloty RWD-9, kpt. Jerzego Bajana i Płoczyński-

skiego, porównując je z wystawionym również RWD-6 — zwycięzcą Challenge'u 1932 r. oraz PZL-26.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 18-ej.

Lotnisko Mokotowskie, wejście przez Bramę A B C D.

Wstęp dla dorosłych 30 gr., dla młodzieży 15 gr.

Dochód z wystawy przeznaczony jest na Challenge 1936 roku.

Zeznania Hauptmana który porwał syna Lindbergha

NOWY JORK, 22.9. (PAT.) Hauptman oświadczył, że był kanonierem podczas wojny światowej. Do Ameryki przybył przed 13-tu laty. Pierwsza próba dostania się do Stanów Zjednoczonych nie udała mu się. Odkryto go na okręcie, na którym się ukrywał i deportowano do Niemiec. Podobnie zakończyła się druga próba. W końcu udało mu się przekroczyć granicę Stanów Zjednoczonych z fałszywym paszportem.

Hauptman oświadczył, iż rzeczywiście brał udział w porwaniu syna Lindbergha, ale odmówił narazie dalszych zeznań. Szef policji stanu New Jersey stwierdził, iż Hauptman pracował jako cieśla w

warsztatach w Bronxie, z których pochodziło drzewo drabiny, jaką posługiwali się zbrojnicy podczas porwania dziecka Linbergha.

Sytuacja walutowa

W dniu wczorajszym nastrój na giełdach był w dalszym ciągu dość spokojny. Nieznaczne fluktuacje zanotowano tylko w stosunku do dewizy na Londyn, która lekko zwyżkowała, odzyskując w ten sposób część straty poniesionej przed paru dniami. Dewizy na Nowy Jork i Berlin nie wykazują prawie żadnych zmian.

Z płonącego szybu Wydobyto 15 trupów

LONDYN, 22.9. (PAT.). W całej Wielkiej Brytanji panuje wielkie przynębnienie z racji okropnej katastrofy, jaka wydarzyła się dziś nad ranem w kopalni węgla Gresford, położonej w północnej Walji, w pobliżu miejsczka Rexham.

Około godziny 3-ej nad ranem miasteczko obudzone zostało ze snu alarmującymi okrzykami, że kopalnia płonie i wszyscy mieszkańcy rzucili się w stronę kopalni, aby dowiedzieć się o losie swoich najbliższych. Kopalnia ta zatrudnia normalnie 1850 górników pod ziemią. W chwili katastrofy pod ziemią znajdowała się tylko nocna szczyta, licząca 400 górników. Eksplozja nastąpiła mniej więcej w odległości półtorej mili od odległego końca korytarza kopalni. 300 górników zdążyło wydostać się jeszcze z płonącego podziemia na powierzchnię i uratowało się, ale 102 górników zostało przez zawałenie się ścieżki zupełnie odcięci i niema nadziei, aby ktokolwiek z nich zdołał się uratować. Akcja ratownicza jest szalenie utrudniona, albowiem te sekcje korytarzy, gdzie znajdują się zasypiani górnicy, położone są na głębokości przeszło tysiąca jardów, poza to korytarze wypełnia gęsta mgła i już 3 z tych, którzy podjęli się

akcji ratowniczej uległo uduszeniu. Dotychczas na powierzchni wydobyto ogółem 14 trupów. Jeżeli nikogo z zasypianych górników nie da się uratować, katastrofa dzisiejsza przewyższy wszystkie katastrofy kopalniane, jakie miały miejsce w Wielkiej Brytanji od przeszło 15 lat.

LONDYN, 22.9. (PAT.). W czasie akcji ratunkowej w kopalni węgla w Rexham kilku członków drużyny ratowniczej poniosło śmierć wskutek zatrucia gazami. Działalność tej drużyny jest utrudniona wskutek uszkodzenia stropu głównej galerii, który zawalał ją zatarasowując przejścia. Ogień trwa w dalszym ciągu, co odbiera nadzieję na uratowanie znajdujących się w kopalni górników. Liczba ofiar jest narazie nieustalona, sądzą jednak, że dojdzie ona do 100 osób. Wybuch był tak silny, że odczuł go w całym okręgu Rexham w wielkiej odległości od kopalni.

REXHAM, 22.9. (PAT.). Do chwili obecnej z płonącego szybu zdołano wydobyć 15 trupów, w tej liczbie trupy trzech ludzi, którzy brali udział w akcji ratowniczej. Intensywność pożaru zmalała i jeżeli pożar będzie całkowicie ugaszony w ciągu 12 godzin, to możliwe jest, że uda się uratować część pogrzebanych górników.

Przerwanie strajku w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 22.9. (PAT.). Federacja Pracowników Przemysłu Włókienniczego wydała polecenie, przerwania strajku i wezwała pracowników, aby w dniu 24 b. m. powrócili do pracy. Przywódcą Komitetu Strajkowego, Gorman, ogłosił za aprobatą prezesa Amerykańskiej Federacji Pracy, Greena, i członków zarządu innych syndykatów komunistów, w którym stwierdza, iż pracownicy przemysłu włókienniczego

uzyskali w tym strajku wszystko, co mogli uzyskać i zdołali obalić oparty na niesprawiedliwości gmach, wzniesiony przez Narodowy Urząd Odbudowy i uwolnił ten sam klasę robotniczą od przytłaczającego ją brzemienia.

Decyzja zaprzestania strajku powzięta była jednomyślnie przez Komitet Wykonawczy Federacji Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

„Czarna reakcja” Antywłoskie manifestacje kongresu emigrantów jugosłowiańskich

RZYM, 22.9. (PAT.). „Giornale d'Italia” w dalszym ciągu ogłasza materiały i dokumenty, oskarżające Jugosławie o prowokowanie Włoch. „Giornale d'Italia” twierdzi, że dokumenty te winny zwrócić uwagę całej Europy.

Dokumenty, ogłoszone przez „Giornale d'Italia” dotyczą trzeciego kongresu emigrantów jugosłowiańskich, pochodzących z nadgranicznych prowincji włoskich, który odbył się 7 września r. b. w Mariborze.

Przed kongresem odbyło się nabożeństwo z kazaniem, wygłoszonym przez emigranta księdza Soklica, który oskarżał władze włoskie o bezwzględny ucisk stosowany wobec ludności słowiańskiej, pozbawiający ją języka macierzystego oraz zmuszający do emigracji. W zakończeniu kazania ks. Soklica powołał się na dzieje Polski, która zwyciężyła ciemność wygłosił kilka uryków z „Księgi pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza.

Po nabożeństwie odbył się uroczysty pochód, poczem otwarto kongres, którego przewodniczący dr. Ciok wygłosił wielkie przemówienie stwierdzając m. in., że emigranci z Włoch nie zaprzestają walki póki nie będą panami u siebie. Włochy — mówił Ciok — stracili prawo moralne do panowania nad ziemiami jugosłowiańskimi, tylko zniszczenie obecnego systemu politycznego, istniejącego we Włoszech mogłoby ulżyć dolnej ludności słowiańskiej. Nie uznajemy krzywdzących granic państwowych pomiędzy Włochami a Jugosławia i domagamy się ich rewizji. Przysięgamy w imieniu 600 tysięcznej ludności jugosłowiańskiej, zamieszkującej Istrię, Triest i Gorycję, że żądacie będziemy sprawiedliwości wszelkimi środkami występując przeciwko każdemu uzurpatorowi. Kongres zakończył się przyjęciem odezwy protestującej przeciwko „czarnej reakcji” faszystowskiej oraz zwracającej uwagę opinii światowej na metody skrytobójstwa stosowane przez ustrój faszystowski.

Uczestnicy kongresu wystali ponadto telegram holdowniczy do króla Aleksandra, oraz depeszę z wyrazami sympatii i solidarności do emigrantów z Tyrolu południowego i emigrantów antyfaszystowskich w Paryżu.

Komentując powyżej streszczone

dokumenty, przedrukowane z prasy zagrzebskiej, Virginio Gayda twierdzi, że „brutalne i fanatyczne manifestacje antywłoskie były uzgodnione z planami jugosłowiańskiego sztabu generalnego”. Gayda zwraca uwagę również, że żądaniem zwrotu prowincji włoskich towarzyszy postulat aneksji austriackiej Karyntii, skąd schronili się do Jugosławii powstańcy austriaccy w okresie rewolucji przeciwko rządowi Dollfussa.

RZYM, 22.9. (PAT.). Ogłoszone w dniu dzisiejszym dokumenty oraz komentarze Gaydy wywołały szczególnie silne wrażenie w kołach zbliżonych do ambasady francuskiej. W kołach tych zwracają uwagę, że wystąpienie Gaydy przeciwko kongresowi w Maribor nastąpiło dopiero dwa tygodnie po jego odbyciu się. Fakt ten oceniany jest przez sfery francuskie, jako objaw mogący utrudnić realizację zamierzeń francuskich wobec Italji, związanych z mającą nimbem nastąpić wizytą min. Barthou w Rzymie.

Przyjazd uczonego fińskiego

Do Warszawy przybył w dniu wczorajszym prof. Uniwersytetu w Helsinkis, p. Nikolo, wykładowca języki słowiańskiej. Uczony fiński jest oficjalnym delegatem Finlandji na kongres sławistów.

Zmiany radców handlowych

Nowym radcą handlowym przy poselstwie R. P. w Belgradzie, mianowany został p. Wiktor Pol, z centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nowy rada handlowy kierować będzie równocześnie wydziałem konsularnym poselstwa.

Premje dla dróżników

Powiatowe związki samorządowe w różnych stronach kraju postanowiły przyznawać specjalne premje dróżnikom za wzorowe utrzymanie powierzonych im odcinków drogowych. Stosowanie premij wydaje korzystne rezultaty.